

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c^t Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Ignacego.
Jutro: Piotra w Okow.
Pojutrze: N.M.P. Anielskiej

Grecko-katolickie:
N. 8 po Sosz. Hł. 7.
Ryji proroka.
Symeona P.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołę-
bie, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 40 m
Zachód „ o 7 g. 31 m.
Barometer 761. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:
we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub
15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Podczas sezonu kąpielowego tj. od 1. czerwca
do 1. października rb. dla dogodności PT. wyjeżd-
żających do kąpiel i na letnie mieszkania wyjąt-
kowo przyjmuje Administr. prenumeratę na Kurjer
Lwowski tygodniowo, a to po 40 ct. za tydzień.
Wysyłkę Kurjera niezwłocznie rozpoczynać będzie-
my od dnia otrzymania przedpłaty.

Nowi prenumeratorowie otrzymają
bezpłatnie początek zajmującej powieści
Elie Poirée p. t.: „Z niedawnej przeszło-
ści Irlandji“, którą umieszczamy obecnie
w dodatku literackim naszego pisma.

Car-republikanin.

O obecnych stosunkach rosyjsko-bułgarskich,
podaje wczorajsza *Deutsche Zeitung* następujący,
dzielnie napisany artykuł, określający stanowczo
to, co Rosja w Bułgarii uczynić może, a
co rzeczywiście uczyniła.

Car rosyjski — rozumie się samo przez się
— nie jest republikaninem, przeciwnie — wszelki
wolny ruch duszy ludowej jest dla niego zbro-
dniczą okropnością, dżumą idei rewolucyjnych.
Gdyby car Aleksander III. inaczej myślał, to byłby
już podczas swych sześcioletnich rządów w swem
własnym olbrzymim państwie złagodził olowiany
ucisk absolutyzmu i zwolna, dla próby powołałby
potęgę postępu, wolności i samorządu do walki z
niszczącą potęgą „nihilizmu“.

A przecież władca Rosji pod pewnym wzglę-
dem zasługuje na tytuł honorowego republikani-
na, gdyż żaden monarcha w naszych czasach nie
uczynił tak wiele dla ugruntowania republiki, jak
on. Car Aleksander III. faktycznie zrobił z Buł-
garii republikę, lub co najmniej szkołę samorządu
republikanckiego; on to formalnie zmusił ten lud
radzić sobie bez książęcego przewodnictwa, lub
opiekunstwa, zmusił go stać na własnych no-
gach, szukać podpory we własnej sile.

Pewnie, że nie uczynił on tego naumyślnie,
ale realna polityka liczy tylko rezultaty. Dość, że
niezgrabna polityka rosyjska zmusiła Battenberga
do abdykacji i sprowadziła tymczasowe rządy
rejencji; ta sama też rosyjska mądrość
nie dopuszcza Koburga do wstąpienia na
tron bułgarski. I czemuż jest ten kraj bałkański
w obecnym stanie? Republika, której nie dostaje
tytułu wolnego państwa.

Nawet petersburscy politycy nie mogą wre-
szcie zaprzeczyć, że kierujący trjumwirat z trzech
prostyh obywateli bułgarskich dotychczas wzoro-

wo i po mistrzowsku dbał o utrzymanie spokoju
i porządku.

Przy tem nie trzeba zapominać, że zadanie
to było im nadzwyczaj utrudnione właśnie za
pomocą rosyjskich rubli i rusofilskich emigran-
tów: rosyjski panslawizm nie zaniedbał niczego,
by wywyczyć naród bułgarski w sztuce obrony
własnej. Za te zasługi powinnyby Sobranje tyr-
nowskie udzielić właściwie koronę obywatelską
władzcom z nad Newy.

Śród drobnej codziennej gry dyplomatycznej
aż nadto często zapomina się o jądrze całej kwes-
cji spornej. To samo dzieje się i z bułgarską za-
gadką. Oto jest naród, który jeszcze przed dzie-
sięciu laty był hordą niewolników, a jeszcze
przed dwu laty uważanym był za nierozumne
dziecko. Dziecku temu dawano nauczycieli, in-
struktorów i opiekunów, i nawet sam on wie-
rzył, że się bez nich obejść nie może.

Teraz poznał on lepiej swe zdolności i przy-
najmniej to jedno zrozumiał, że nie potrzebuje
takich narzuconych nauczycieli. Nawet prosty
chłop bułgarski widzi obecnie, że jego ojczyzna
może istnieć bez rosyjskich oswojonych i ich
knułów; stał się republikaninem, choć nigdy tego
słowa nie słyszał, a inteligencja bułgarska musi
zwolna przemienić się w świadomych republika-
ninów z przekonania, jeżeli obecny bezksiążęcy
stan na Bałkanie, z nielaski cara — ma jeszcze
jakiś czas potrwać.

Jest to obecnie ogólnie-europejską tajemnicą,
że Rosja nie śmie wstąpić do Bułgarii z mie-
czem w rękę, że dwa średnio-europejskie mocar-
stwa nie pozwolą jej rzucić się na małe wscho-
dnie państewko z orężem w rękę.

Przypusmy jednak, co na razie bardzo jest
nieprawdopodobnem, że stosunki się zmieniają, a
w skutek jakiegoś wielkiego europejskiego prze-
wrotu, car będzie mógł wypuścić swe pułki na
Bułgarię i zamienić ją w rosyjską gubernję.

Organ księcia Bismarka już przeszłego roku,
bezpośrednio po upadku Battenberga, zauważył
całkiem trafnie, że nawet w razie okupacji, lub
aneksji Bułgarii, Rosja zdobyłaby sobie tylko
nową Polskę.

Poczucie narodowe Bułgarów zbudziło się i
zapaściło korzenie w sercu ludu; nieprzyjaźń Ro-
sji przyczyniła się tylko do jego wzmocnienia i
prędkiego rozwoju.

Gdyby w Petersburgu u steru polityki stali
rozumni i dalekovidzący mężowie stanu, to po-
znali by byli dawno, że Rosja nie może się dłu-
żej utrzymać w Bułgarii w roli *surowego pana i*
groźnego władcy, i że nie pozostaje jej nic innego,
jak łagodnością i szczerem wspieraniem trzymać
się w roli szlachetnego przyjaciela i wielkoduszne-
go ochroncy. Takie stanowisko byłoby przynio-
sło Rosji bardzo znaczne korzyści i nadało jej
potężny moralny wpływ na losy młodego pań-
stwa.

Ale car Aleksander wzgardził rolą przyjaciela
Bułgarów i zniszczył przeto sam swój wpływ na
Bałkanach tak gruntownie, że obecnie Bułgarowie
chętniej słuchają i trzymają się rad każdego in-
nego mocarstwa, byle tylko nie Rosji. Tym spo-
sobem pozbawił car swe państwo owoców tych
olbrzymich ofiar, jakie Rosja poniosła w ostatniej
wojnie tureckiej dla założenia państwa bułgar-
skiego. Car Aleksander III mimo swej woli stał
się założycielem republiki bułgarskiej, której nie-
chęci ku Rosji ledwie czy będzie mógł pokonać.

Polityka dumy przegrała cenny kraj, przez który
prowadzi droga do błyszczącego celu rosyjskiej
ambicji — do Stambułu. Dziś Bułgarowie — a
to wiele, bardzo wiele znaczy — wołają sultana,
swego niedawnego ciemiężcę, niż cara-oswobo-
dziciela.

Listy z kraju.

Stanisławów 30. lipca. (*Finanse miasta*). Oj-
cowie miasta ukończywszy nareszcie po cztero-
dniowej mozolnej pracy wśród gorąca i znużenia
obrad budżetowe, zastanawiają się nad smutnem
położeniem finansowem i radzą nad środkami,
któreby równowagę w naszych finansach przy-
wróciły.

Trudno podać dokładnie niedobór budżetu
na rok bieżący uchwalonego, a jeszcze trudniej
dać wierny obraz stanu naszych finansów w ogóle.
Pierwsze jest dla tego prawie niemożliwem, po-
nieważ budżet nasz bywa układany według (w
innych miastach może nigdzie nie praktykowane-
go) systemu podwójnej rachunkowości, który po-
lega na tem, że dochody faktycznie do kasy gmin-
nej nie wpływające jak i z drugiej strony
wydatki przez miasto nie pokrywane, między
pozycjami budżetowymi figurują. System ten na-
der niepraktyczny, pochodzi jeszcze od czasu
rachmistrzostwa sławnego matematyka Urbana,
który dziś jak wiadomo nad następstwami swych
operacji finansowych rozmyśla w murach wię-
ziennych.

Urzędowy preliminarz budżetowy, wykazuje
wprawdzie niedobór w sumie nieco nad 31.000
zł.; faktycznie jednak ma on być znacznie wię-
kszy.

Tak samo trudno określić stan majątkowy
naszej gminy, ponieważ cyfra wartościowa po-
szczególnych części tego majątku w preliminarzu
budżetowym za wysoko jest wzięta.

W każdym razie równowaga finansowa mia-
sta naszego silnie jest zachwiana i o tem nikt z
radnych nie wątpi.

Jeszcze przed trzema laty miasto nasze finan-
sowo stało na dość silnych podwalinach. Dopiero
od czasu fatalnej pożyczki czteremilionowej w
banku krajowym na 5 proc. zaciągniętej na bu-
dowę koszar dla artylerji datują się nasze kłopoty
finansowe.

Koszary te ogromnym kosztem wystawione
nie przynoszą miastu prawie żadnych dochodów,
bo czynsz szczupły od nich opłacany pochłaniają
prawie całkiem ustawiczne i nader kosztowne
reparacje w tychże koszarach.

W obec takich smutnych stosunków p. Maj,
nawołuje wszystkich radnych do łączenia się, aby
wspólnymi siłami miasto tak piękne i świetną
przyszłość rokujące ratować. Proponuje on pod-
wyższenie podatku od piwa z 1.80 zł. na 3.50 zł.
od hektolitra, a zniżenie podatku od wódki. Wy-
kazuje on, że podwyższenie podatku od piwa,
liczby konsumentów nie zmniejszy, bo różnica
wynosiłaby tylko 1 ct. na szklance, miastu zaś
przyniosłoby to trzydzieści kilka tysięcy zł. Przez
obniżenie zaś podatku od wódki możnaby rady-
kalnie zapobiedz „szwarcowaniu“ wódki, upra-
wianemu u nas formalnie jako rzemiosło, co prop-
inacji miejskiej ogromną szkodę przynosi.

Rozprawę nad tymi wnioskami jednak odro-
czono dla spóźnionej pory i znużenia radnych.



Brzeżany 28. lipca. (Pożegnanie). We wtorek 19. bm. żegnało grono nauczycielskie ustępującego do Jarosławia swego kolegę Adama Paszczyńskiego. W południe zebrał się uczestnicy w kasynie mieszczańskim na skromną ucztę, dając tem samem wyraz koleżeńskiemu życzliwości, jaką sobie pan P. przez 10-letni pobyt przy tutejszem gimnazjum pozyskać potrafił. Pierwszy toast wniósł dyrektor gimnazjum, podnosząc w swem pięknem przemówieniu, rzetelną pracę pana P. dla dobra Zakładu — jego uprzejmość względem kolegów, taktowne postępowanie względem publiki.

P. Paszczyński dziękując ze wzruszeniem, oświadczył, że przyjemne chwile w Brzeżanach, zawdzięczać musi głównie szczęśliwemu składowi kolegów, a następnie prawdziwie ojcowskiemu kierownictwu swego przełożonego.

Przemawiali jeszcze profesorowie Garlicki i ks. Soniewicki, a w końcu wnieśli toast na wzorową zgodę i harmonję kolegów Polaków i Rusinów, poczem przyjemna pogadanka i zabawa, przeciągnęła się do godziny 5-tej wieczorem.

Narajów 30. lipca. (Kółko nauczycielskie i wieczorek muzykalno-deklamacyjny.) W listopadzie z. r. zawiązało się u nas z polecenia zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego brzeżańskiego pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Jana Copryka kółko pedagogiczne „Narajowskie“, liczące już 18. członków.

W ciągu swego istnienia odbyło Kółko 6 posiedzeń, na których miano odczytać „o powołaniu nauczyciela“, „o karności szkolnej“ i „jak i w jakim zakresie ma się udzielać w szkole ludowej nauki geografji i historii ojczyznej“.

Na ostatniem posiedzeniu pan Remeza, nauczyciel z Łapszyna postawił wniosek, aby kółko tutejsze objawiało swoją działalność nie tylko na wewnątrz, ale także i na zewnątrz i zaproponował, iżby urządzać wieczory deklamacyjno-wokalne z odczytami. Zgromadzenie przyjęło ten wniosek jednogłośnie i wybrało zaraz komitet, który uchwalił, aby taki wieczorek urządzić 24. lipca w tutejszym budynku szkolnym na korzyść burs dla dzieci nauczycieli ludowych, co też do skutku przyszło. Wieczorek ten wypadł dobrze, lecz ku wielkiemu zdziwieniu publiczności, oprócz dwóch nauczycieli miejscowych, pana Remezy, nauczyciela z Łopczyna, jako inicjatora tego wieczorku i dwóch panien nauczycielek, nikt więcej z nauczycieli powiatu brzeżańskiego, należących do Kółka nie pojawił się. A więc ci, którym najwięcej na tem zależeć powinno, aby podobne wieczorki z jak najpomyślniejszym skutkiem mogły się odbywać i tem okazać publiczności, że rzeczywiście sami dbamy o swoje dobro własne, a

najbardziej o przyszłość swego pokolenia, — mówię — okazali się obojętnymi tak, jakby ich ta sprawa wcale nie obchodziła!

Tu więc inaczej nie da się sądzić, jak tylko, że pp. nauczyciele, należący do kółka narajowskiego ten wieczorek z umysłu zignorowali, przez co tenże tak niekorzystnie wypadł, że nawet wydatków na ten wieczorek złożonych, nie było z czego pokryć.

Czesi w obec Austrii.

Sygnalizowany nam telegraficznie wstępny artykuł *Pester Lloyd*a o podanym przez nas wczoraj artykule czeskiej *Politik* brzmi w głównych ustępach jak następuje.

„A więc nie trzeba było długo skrobać staro-czechów, aby wyluszczył się Moskal! W zapale polemiki stopiła im się cienka austriacka skorupka na twarzy i stanął przed nami Tatarzyn w nieokrytej nagości. „Tak jest — zapewnia organ dra Riegera z entuzjastyczną szczerością — tak jest, cały czeski naród świadom jest swego plemiennego pokrewieństwa z narodem rosyjskim, cały czeski naród przejęty jest ideą słowiańskiej solidarności, cały czeski naród umie cenić wartość duchowej wspólności z resztą świata słowiańskiego. Jest to tylko oszczerstwo, złośliwe oszczerstwo, gdy kto pomawia staro-czechów o antyrosyjskie myśli i uczucia. Prawda, to szczerze przyznaje zamazane jest nieco podmalowanym cyrkumfleksem i organ dra Riegera dodaje z hipokryzją, że chociaż Czesi myślą i czują po rosyjsku, są mimo to austriackimi obywatelami i znajdują się w prawnopanstwowym związku austro-węgierskiej monarchji. Innymi słowy znaczy to, że staro-czesi z łaski swej przyznają, że synowie korony czeskiej nie są poddaniemi cara rosyjskiego, a „kraj korony czeskiej“ nie są rosyjską gubernją. Wprawdzie umysł i serce Czechów należy do Rosji i idei wszechsłowiańskiej — ale materialnie należą oni do Austrii i zapewnie monarchja potrafi tę wielkomyślną koncesję należycie ocenić.

Na wszelki sposób my ją umiemy ocenić. Toż przecież nie drobnostka, gdy narodowość, stanowiąca żywą podstawę obecnego systemu rządowego w Austrii, gdy partja stanowiąca istotny składnik dzisiejszej większości rządowej, przypomina sobie przynajmniej o swej materialnej przynależności do monarchji i nie proklamuje najbrutalniejszej zdrady stanu. Dla nas te poglądy nie są nowością. Przeciwnie, jeszcze od czasu znanej pielgrzymki do Moskwy i fanatycznego ubóstwiania cara wiedzieliśmy i niejednokrotnie wypowiadaliśmy, że tylko te uczucia i poglądy są szczerze, a wytarła etykieta austriacyzmu jest tylko maską. Aż nadto często, przy rozmaitych okazjach przeświecała „słowiańska solidarność“ skróć te nędzne

członki; kiedy tylko występowały na jaw sprzeczne interesy Rosji i naszej monarchji, zawsze sympatje Czechów stały po stronie Rosji. Dalecy też jesteśmy od tego, by czynić Czechom zarzuty z takiego sposobu myślenia. O uczucia sprzeczne nie można, a przeciw własnej naturze człowieka bezsilny. A jak głęboko musi być zakorzenioną solidarność ze Słowiańszczyzną — czytają z Rosją — w uczuciach narodu czeskiego, o tem nie może dokładniej świadczyć, jak zaciętość, jaką staro-czesi odwierają „oszczerstwa młodoczechów o „antyrosyjskich myślach i uczuciach“. Panowie, inspirujący *Politik*, musieli przecież wiedzieć, że takie oświadczenie, jakie oni dali wczoraj, może stać się niebezpiecznym dla trwałości obecnego systemu rządowego. Ale daleko gorszem wydało im się niebezpieczeństwo, żeby „synowie narodu czeskiego“ nie odwrócili się od dotychczasowych, wrzekomo zdradzających sprawę słowiańską przywódców, a nie zwrócili się do młodoczechów, i wypowiedzieli to, co wypowiedzieć musieli.

Ale coż jest właściwie ta duchowa solidarność słowiańska? Czy wspólność mowy, która nie istnieje? czy wspólność literatury, która dotychczas nie wyszła po nad początki, a nadto nie jest wspólną? czy przejawy wewnętrznego życia słowiańskiego z jego mieszaniną nadmiernego wykształcenia i barbarzyństwa?

Nie i nie! *Solidarność słowiańska jest jedynie tylko solidarnością narodowej idei.* Czyż może wobec tego monarchja, której najgorszym wrogiem jest panslawizm, robić u siebie żywą odrośl tego panslawizmu główną podporą państwa? Prawda, *Politik* wskazuje także na różnice między Czechami a Rosją, a osobliwie na różnicę wyznaniową. Był czas, kiedyśmy my sami, starając się znaleźć myśl przewodnią w eksperymencie hr. Taaffego, dali miejsce przypuszczeniu, że idzie tu o ugrupowanie słowiaństwa katolickiego przeciw słowiaństwu. Ale pomijając nawet, że to przypuszczenie wkrótce okazało się bezpodstawnem, pytamy, czy odrębność wyznaniowa okazała się kiedykolwiek dostatecznym równoważnikiem poczucia narodowego? Historia ostatnich lat dwudziestu zupełnie temu przeczy.

Co prawda, przy dobrej woli można mówić w siebie, że solidarność narodowa jest rzecz abstrakcyjna, że w praktyce przeważają warunki utrzymania własnego bytu, i w tym względzie Czesi zapewne nie zaniebają powołać się na zachowanie Niemców austriackich.

I rzeczywiście, musimy przyznać istnienie wspólności duchowej między austriackimi Niemcami i ich pobratymcami w Niemczech. Ale czyż jest słuszna podstawa dla pociągnięcia paraleli między tą wspólnością, a wspomnianą niejednokrotnie solidarnością słowiańską? Z Niemcami żyje

Najgorszą wadą jego było to, że tak strasznie, strasznie kłamał.

Pewnego wieczora * po takiej uczcie, odwiedził Edward pannę Wardum w kuchni. Siadł on tuż obok drzwi i patrząc arogancko ku Ingeborg, próbował uśmiechać się do niej.

— Nie masz bynajmniej przyczyny do zadowolenia. Powinieneś się wstydić, upić się tak, jak wczoraj.

— Upić się! Jak może panna mówić coś podobnego. Byłem tylko trochę wesoły, a tego stara nie lubi.

— Ach to obrzydłe, Edwardzie!

— A wiesz, jak do tego przyszło? Jam temu nie winien. — Poprawił ubranie i usadowił się wygodnie.

— Miałem bowiem czyścić piec w „Grand Hotel“.

— Ależ to nie leży w twoim okręgu.

— Prawda, ale posłano po mnie, bo tam jest moja znajoma pokojówka.

— No, no!

— A więc wchodzę do cudownego pokoju z błękitnymi meblami z jedwabiu, na sofie siedzi wdzięczna czerwono-włosa lady angielska w jasnozielonym kostjumie.

— Dzień dobry, przyjacielu, — rzecze po angielsku.

— Dzień dobry, Miss, — odparłem tak samo.

— Siadaj pan i napij się ze mną lampkę szampana.

— Boję się, iż pomaluję sofę na czarno.

— Nic nie szkodzi, mam za co obiecać zapłacić, — pocóż bym miała plenty money w kieszeni — odparła, poczem wszedł lokaj w złoteliiberji, z szampanem na srebrnej tacy.

— Historję tę raz już słyszałem, ale wtedy działała się w Hiszpanji.

— To nie była ta sama. Nie ta... o nie... to była podobna, lecz inna. Wtedy byłem marynarzem. Posłuchaj tylko dalej.

Ingeborg patrzyła nań z politowaniem.

— A więc usiadłem koło niej na sofie.

Możesz przysunąć się bliżej — rzekła. — Możesz ramię położyć na mnie, ja kupię sobie jutro nową suknię, bo pocóż mam plenty money w kieszeni? — Oczywiście nie dałem się długo prosić, piliśmy kilka lampek szampana, poczem ona była trochę czarna na gębie.

— Teraz kłamiesz znowu, Edwardzie.

— Ja, kłamać? Nie to jest czysta prawda, w to może pani zaklinać się tak wysoko jak świat, panno Wardum. Pani nie wiesz, wielu ja dziewczętom zawałałem usta.

— O tem, ani chwili nie wątpię.

— Ale proszę słuchać dalej. Kiedy więc siedzimy tak poufale słyszeć się daje jakiś głos w bocznym pokoju. Powinieneś teraz mówić po angielsku, ale ponieważ pani tego nie rozumiesz będę tłumaczyć.

Skoczył z krzesła i stanawszy blisko ściany, rzekł głosem niby wychodzącym z zewnątrz.

— Lady Ofelie, jesteś pani w salonie?

— Daj pan spokój tym głupim sztuczkom — przerwała Ingeborg z gniewem — one już dawno przestały mnie bawić.

KOMINIARCZYK

Z NORWEGSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy Edward w ten sposób siedział zagadany, odzywał się często głos:

— Edwardzie, Edwardzie! obiad czeka już przeszło dwie godziny.

Czyż nie możesz umyć się i przyjść do mnie?

— Natychmiast, matko, natychmiast!

Mimo to miało i ćwierć godziny, zanim skończył swe opowiadanie.

Ale bywały i dni złe. Kiedy sadza zbyt głęboko osadzała się w jego gardle i zbyt wiele trzeba było płukać. Wtedy Edward nie szedł do kuchni panny Wardum. Ale ona słyszała wtedy z pokoju głos jego i głos matki. Matka lajała, on zaś był coraz przyjaźniejszy i rozpustniejszy, niż zwykle, aż stało się cicho i Edward spać się położył.

Wtedy dosztykowała pani Dahl do kuchni i placząc, skarżyła się na syna, by słyszeć na swoją pociechę, jak Ingeborg brała go w obronę.

Matka nie życzy sobie nic więcej, jak słyszeć, że ktoś broni jej syna.

I kiedy odchodziła, zgadzali się nareszcie z tem oboje, że jest dużo ludzi gorszych od Edwarda.

nasza monarchja w stosunku ścisłej przyjaźni, w którym odzwierciedla się jednakowość międzynarodowych potrzeb obu mocarstw. Jak daleko sięga wzrok śmiertelnego człowieka, nie widać ani obecnie ani na przyszłość możliwości konfliktu ich interesów.

My nie mamy czego żądać od Niemiec, ani Niemcy od nas, przeciwnie, dla obu monarchij wskazaniem jest wzajemne pilnowanie warunków ich bytu. Czy potrzeba dowodzić, że w naszych stosunkach do Rosji, wszystko to ma się wręcz przeciwnie? Nie trzeba wyobrażać sobie, że natychmiast nastąpi zderzenie naszej monarchji z północnym sąsiadem, ale też nie trzeba zakrywać sobie oczu przed faktem, że głębokie przeciwieństwo między nami a Rosją na wschodzie, przyspieszyć może gwałtowny kryzys. I jakże w takim razie wyglądałaby pewność partji, chorującej na solidarność słowiańską? W najlepszym razie spadła by ona w kolizję między obowiązkiem i sympatją, a czy w krytycznym wypadku obowiązek zwyciężył by nad uczuciem, na to pytanie Czesi dziś pewnie nie będą mogli twierdząco odpowiedzieć. I taka partja jest panującą w Austrii, i to właśnie w chwili, kiedy na wschodzie znowu gromadzą się ciemne chmury — i ta partja w tej samej chwili występuje z deklaracją swej niezłomnej solidarności słowiańskiej.

Katkow.

Petersburg 23. lipca. *Nowoje Wremia* widzi przyczynę niebezpiecznej choroby M. N. Katkowa w niezmordowanej pracy tego publicysty:

„Przeszło trzydzieści lat — píše *Wremia* — pracował on nieustannie, zaczawszy od założenia *Russkiego Wiestnika*; od r. 1863 poświęcił się zupełnie *Moskiewskim Wiedomostiom*, poświęcił cały swój czas, pracując nieraz po 20 godzin na dobę. A praca ta nie była pracą spokojną; przeciwnie wymagała ciągłego natężenia umysłu i nerwów. Stanowisko Katkowa jako publicysty, było całkiem odrębne: dziennik jego był zawsze dziennikiem walki; na artykuły jego zwracaly uwagę wyższe sfery Rosji i liczyły się z niemi. Chyba niema i nie było nigdy publicysty, któryby tak ważną odgrywał rolę. Imię jego wiąże się ściśle ze wszystkimi wybitniejszymi faktami dziejów rosyjskich w ciągu całych ostatnich lat dwudziestu pięciu. Rozumiał dobrze swe stanowisko, nie więc dziwnego, że praca jego była tem więcej natężona i tem bardziej wyczerpująca siły organizmu.“

Edward zajął dawne swe miejsce i ciągnął niezaznawany dalej:

— W tej chwili drzwi pękły i do środka wpadł duży, gruby lord z 6 strzałowym rewolwerem w rękę.

— Nie miał przypadkiem sztyletu?

— Nie... sztylet był w Hiszpanji. Hiszpanie tylko noszą sztylety, Anglicy tylko rewolwery. A więc nie był to wściekły dzik. — To jest twój kochanek, Milady — zawołał — ja go zabiję! — „Good bless you“ — to znaczy. „Niech cię Bóg błogosławi“ — nie dotykaj go, Mylordzie — rzekła — to jest mój brat rodzony, murzyn z San Domingo.

— Powiedziałaś niedawno, że Angielka była blondynka.

— Ścisłe biorąc była ona mulatką, ale tego niepodobna było poznać, prócz po paznogiach, które były sine u kraju.

— I cóż Mylord uczynił dalej?

— Mylord rzekł: To nie prawdziwy murzyn, bo puszcza farbę. Pani jesteś poplamiona, Milady.

— Wszyscy murzyni puszczaają, skoro przeniosą się na północ — odparła Lady. — Jeżeli jakiś czas zabawią tutaj, można ich mydłem umyć jak figury z gipsu. Jest to mój brat, bo mamy jedną matkę, a tylko ojców innych.

— Dobrze więc — rzekł lord — jeżeli to brat twój, wypijemy razem lampkę szampana. — W ten sposób wypiliśmy trzy butelki szampana i byliśmy djabelnie weseli. Zaspiewałem im angielską pieśń:

„O my poor Nelly Gray
They have taken you away
I shall never see my darling any more.“

Lars Dilling.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Katkow powraca jednak, zdaje się do zdrowia. *Wremia* podaje o nim następującej treści buletyn:

„Dzisiaj 21. lipca polepszył się nieco stan chorego: sam zdołał wstać z łóżka i przeszedł na krzesło. Sparaliżowana prawa ręka a przynajmniej dłoń sama porusza się już choć słabo; język zaczyna wymawiać pojedyncze głoski; dotąd żołądek znosił tylko wodę emską z mlekiem a teraz chory poczyna już krzepić się buljonem z jajkami na miękko. Dr. Bielousow twierdzi wbrew zdaniu pp. Zacharyna i Bertensona, że raka nie ma w żołądku, ale że organizm jest wycieńczony i osłabiony, do czego przyłączył się paraliż mózgowy bez żadnych widocznych powodów. Mimo to stan chorego nie przestaje budzić obaw. Porozumiewa się z otoczeniem za pomocą alfabetu, wypisanego na desce; lewą ręką wskazuje szybko litery i składa w ten sposób wyrazy. Przytomność go nieopuszcza wcale, co jeszcze jest boleśniejzem dla chorego, który nie może się uspokoić i gniewa się nieustannie na swą bezsilność, która nie pozwala mu wyrazić tego wszystkiego co chce powiedzieć. Niech Bóg broni każdego od podobnego stanu.“

KRONIKA.

Staranność gminy lwowskiej o szkoły. Przed kilku dniami prezydent Mochnacki z inspektorem okręgowym p. Baranowskim Mieczysławem zwiadał wszystkie szkoły miejskie, i polecił dyrektorom, aby bezwzględnie przedłożyli prezydium magistratu wszystkie desiderata, wynikające z sumiennego ocenienia potrzeb i porządków szkolnych. W skutek wykazów, osobna komisja mieszana złożona z referenta departamentu VIII (szkolnego), fizyka, tudzież delegatów urzędu budowniczego, sekcji technicznej i szkolnej będzie dnia 3. i 4. sierpnia opatrywać wszystkie szkoły z zamiarem poczynienia stosownych zarządzeń podczas wakacji.

40-letnia rocznica śmierci śp. Teofila Wiśniewskiego, przypada dzisiaj 31. bm.

Nowy aparat desinfekcyjny, przenośny, na podstawie nowoczesnych zasad sterylizacji zbudował znany u nas i za granicą inżynier mechanik, Rychnowski. Przed 9 laty stwierdził dr. Koch w Berlinie, że bakterje wystawione na działanie pary wodnej o wysokiej cieplotie przeszło 100° zostają doszczętnie zniszczone czyli sterylizowane. Na tym fakcie opierając się fabrykant Schimmel w Chemnitz zkonstruował stały aparat desinfekcyjny, jaki już w r. 1883 można było oglądać na wystawie higienicznej w Berlinie i w Moabie. Od tego czasu zaprowadzono takie aparaty w niektórych szpitalach Europy i w zakładach karnych do desinfekcjonowania bielizny i różnych przedmiotów zakażonych, a w r. b. Kraków zaprowadził taki sam aparat u siebie.

Kiedy w r. 1883 wybuchła cholera w Egipcie, a w następnych latach we Francji i Włoszech, kiedy zaprowadzono różne zarządzenia anticholeryczne, wtedy objawiło się powszechne życzenie wyszukać aparat desinfekcyjny przenośny, aby zakażone przedmioty można desinfekcjonować na miejscu, gdzie zakażenie np. cholery, tyfusu, ospy, dyfterji itd. wybuchnie.

W r. z. m. Lwów wysłało dr. Pawlikowskiego i inżyniera m. p. Goreckiego do Wiednia w celu sprawdzenia, jakich aparatów desinfekcyjnych stolica państwa używa. Panowie ci sprawdzili, że Wiedeń po dzień 1. listopada 1886 wcale żadnych nie miał desinfektorów i że fizyk wiedeński wyczekiwał tylko, kiedy ktoś wynajdzie aparat desinfekcyjny, przenośny. I właśnie w chwili kiedy drugi przypadek cholery zdarzył się w Wiedniu r. z. zgłosił się inżynier mechanik wiedeński p. Thurzfeld, że taki aparat przenośny zbudował. Magistrat wiedeński wydelegował komisję znawców, która faktycznie stwierdziła, że aparat ten zupełnie niszczy bakterje, a opierając się na orzeczeniu znawców zamówił zaraz dla siebie 8 aparatów. Dr. Pawlikowski stwierdziwszy badania bakteriologiczne, jakie z tym aparatem robił prosector dr. Weichselbaum w szpitalu Rudolfa, wraz z p. Goreckim zamówili desinfektor Thurzfelda dla Lwowa. Kilkakrotnie czynione próby jednak wykazały niektóre ujemne strony. Najważniejsze były te, że w aparacie Thurzfelda do ogrzania służy tylko gaz lub wyskok, zatem materiał bardzo drogi u nas, a następnie, że w szafie desinfekcyjnej było małe ciśnienie pary wodnej, wskutek czego przy niedokładnej manipulacji skutek niszczenia mógł być wątpliwy. Wady te jak i inne pomniejsze rozwiązał obecnie p. Rychnowski i zbudował przenośny aparat również podług wszelkich wymogów sterylizacji.

Dr. Pawlikowski zaprosił na dzień 22. lipca p. prezydenta Mochnackiego, p. protomedyka Biesiadeckiego, p. prof. dr. Szpielmana i jego asystenta, dyr. dr. Seifmana i p. Goreckiego do fabryki Rychnowskiego, a wobec tej komisji prof. dr. Szpilman przyniosłszy z sobą wychodowane bakterje i szpory węglkowe najtrudniejsze do zniszczenia zanieczyścił niemi papier, szmatki i ziemię w epruwetce i tę ostatnią włożył w kieszeń surduta i powiesił go w szafie desinfekcyjnej, oraz i resztę przedmiotów zakażonych. Próba ta wykazała dziś świetny wynik, bowiem bakterje i szpory zostały zupełnie zniszczone. Prof. dr. Szpilman szczepił niemi myszy, które z końcem 6 dnia w najlepszym zdrowiu żyły a powinne były w razie przeciwnym 2—3 dnia zginąć. Nadto przeprowadził kulturę na żelatynie, która również okazała się czystą. Dodać jeszcze należy, że cena aparatu będzie wynosiła około 500 zł. podczas gdy słaby aparat Schimmla kosztuje 6000 zł. prócz kosztów jakich potrzeba użyć na zbudowanie szopy, w której aparat się mieści, 2 magazynów, wozów hermetycznie zamykanych, utrzymanie stałego maszynisty itd. P. Rychnowski święci dziś prawdziwy tryumf na polu mechaniki i należy tylko życzyć, aby jego desinfektor posiadało każde miasto, szpitale, domy karne, areszta, te najgorsze gniazda chorób nagminnych.

Trumna z przed 116 laty. Z powodu zarysowania się murów nadfundamentowych wieży kościoła pp. Sakramentek we Lwowie, urzędowała onegdaj na miejscu komisja z magistratu. Przy bliższym badaniu odkryto krytę zamurowaną, a w niej trumnę dębową, bardzo dobrze jeszcze utrzymaną, ze szczątkami zakonicy, fundatorki tego kościoła, urodzonej ks. Czetwerzynskiej, jak świadczy doskonale zachowany napis z r. 1771. W trumnie oprócz kości zbutwiałych znaleziono tylko medalik i różaniec kokosowy w pyłe ze szat. Trumna sama zwróciła oryginalnym swym kształtem uwagę wszystkich obecnych, a p. dyrektor budownictwa polecił zdjąć z niej rysunek. Portret fundatorki, olejno malowany znajduje się jeszcze w klasztorze.

Pożar Sassowa wszczął się, skutkiem nieostrożności murarza J. Słomińskiego. Człowiek ten, zajmując się wyprowadzeniem nad dach nowego komina w realności dr. Kałuckiego, zapragnął wypalić papierosa i zapalając go, przy potarciu zapalki, uронił z niej iskrę w strzechę, która niezwłocznie buchnęła jasnym płomieniem.

Szkody wyrządzone klęską pożaru obliczają w przybliżeniu na 200.000 zł., ale to tylko szkody w budynkach, nie licząc zapasów zboża, sprzętów, towarów itp. Ogólna suma, zabezpieczona w Towarzystwie asurancyjnym, nie przekracza 40.000 na całe miasto, a od tego potrącić jeszcze trzeba 16.000 zł. na kościół, cerkiew i budynki na plebaniach. Przeszło 300 rodzin pozostało bez dachu i przytulku, osób zaś obliczają na 2.000, które skutkiem klęski i zniszczenia do szczytu pogorzałych domów, nie mają gdzie głowy położyć.

Zamknięcie roku szkolnego na tutejszym uniwersytecie odbyło się wczoraj w kościele św. Mikołaja o godz. 9 rano. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Puzyna w licznej asystencji duchownych, a podczas mszy śpiewał chór p. Frodla. Kościół zapelniał się publicznością złożoną przeważnie z pań i młodzieży uniwersyteckiej, jakkolwiek ta stawiała się stosunkowo w małej liczbie z powodu, że wykłady skończyły się już przed dwoma tygodniami. W nabożeństwie wzięli udział profesorowie uniwersytetu z rektorem ustępującym dr. Tadeusza Pilatem na czele, wszyscy przybrani w czarne togi z szerokimi kołnierzami aksamitnymi. Wydziały różniły się kolorem kołnierzy i tak wydział filozoficzny: szafirowy, prawa i administracji: czarny, teologiczny: fioletowy. Rektor ma tożę koloru czerwonego, szeroki kołnierz gronostajowy i biret czerwony. Profesorów poprzedzali pedele także w czarnych togach, niosący berła. Strój ten uniwersytecki aczkolwiek poważny, wygląda trochę średnie wieki i przypomina ich zaśnieźniałość. Zdaje się nam, że powinniśmy dążyć do prostoty form a nie cofać się o wieki, chociażby tylko pod względem zewnętrznym.

Administracja podatków zawiadamia panów właścicieli i administratorów domów, że fasje do wymiaru podatku domowo-czynszowego na rok 1888 mają być złożone do końca sierpnia 1887 w protokole podawczym, plac Clowy 1. 1, drugie piętro, od godziny 8. rano, do godziny 2. po południu. Fasje, nie przedłożone w terminie będą ściągione w przymusowej drodze przez zadyktowanie grzywny, a gdyby ta pozostała bez skutku, przez sporządzenie takowych z urzędu na koszt właściciela domu. Druki na fasje i na topograficzne opisanie domu dostać można w ekspedycje administracji podatków.

Dr. Juljan Ochrowicz przybył do Lwowa. Doktorat praw otrzymali wczoraj na tutejszym

uniwersytecie p. Julian Kolaczowski i p. Dawid Tobiasz Aszkenaze.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Ernesta Machnickiego, kancelistę przy sądzie krajowym w Krakowie. — Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła ofiejała pocztowego, Mieczysława Kaczanowskiego, z Brodów do Kołomyi.

Z galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt otrzymujemy pismo następujące: Pan Paweł Kretowicz lekarz weterynarii i nauczyciel kucia koni przy tutejszej szkole weterynarii, dokonał w tych dniach bardzo trudnej i szczęśliwej operacji na psie młodym. Zawołany o pomoc lekarską przez Antoniego Moskalczuka (ulica Zielona l. 28), którego pies się udławił, cięciem umiejętnym uratował psa, wyjąwszy mu utkwiony w gardle cały krąg kości cielejcej, a po kilku dniach, nie tylko rana zupełnie się zagoiła, lecz pies odzyskał głos i zdrowie jak przedtem.

Towarzystwo ochrony zwierząt doniosło nam o fakcie dręczenia psa przez lokaja hr. Comella. Ten przyniósł nam dzisiaj następujące wyjaśnienie. Ogłoszony wypadek w Szanownym piśmie Nr. 208. „Dręczenie psa“ polega na niedokładnym zbadaniu faktu, gdyż podpisany chcąc ochronić przechodnia na którego pies chciał się rzucić, psa za obrózę pochwylił i za bramę przemocą wprowadził, przyczem omal sam pokasany nie został, przeto nie było dręczenia psa, lecz ochrona przechodnia.

Dziś w niedzielę na Pasiekach odbędzie się Wycieczka Towarzystwa drukarskiego „Ognisko“. Odbycie się tejże oznajmia chorągwie wywieszzone w Rynku z lokalu „Ochotniczej straży ogniowej“ i z koszar miejskiej straży ogniowej (plac cłowy) — Na wycieczce ukaze się jednodniówka pod tytułem „Listek z Majówki“.

„Skała“. Stowarzyszenie katolickich rękodzielników urzędza w dniu 31 lipca br. w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28 festyn ogrodowy połączony z przedstawieniem amatorskiem. Członkowie Stowarzyszenia odegrają: Chrapanie z rozkazu, komedja w 1 akcie i Pracza warszawska, operetka w 1 akcie. Bilety nabyć można w handlach Wpp. J. A. Baczewskiego i J. Bromilskiego.

W Truskawcu odbędzie się na cele dobroczynne w niedzielę 31 lipca wieczorek muzykalno deklamacyjny z następującym programem: 1. Rossini, I. Uwertura z Cyrulika sewilskiego na 4 rąk wykonają pani F. i pan G. 2. a. Denza, E. O gdybyś mnie kochała odśpiewa pani D. b. Halevy, Arja z żydówki, odśpiewa pani D. 3. Deklamacja wygłosi pani D. D. 4. a. Nessler, Trompeteur v. Säkingen Arja odśpiewa pan G. b. Moniuszko, O Matko ma! odśpiewa pan G. 5. Ossilo, Marzenia, na skrzypce i fortepian odegrają panowie K. i G. 6. Campana, lo vivo e t'amo! Duet wykonają pani D. i pan G. 7. Deklamacja wygłosi pan B. 8. Liszt, Rapsodia węgierska wykona pani F. Początek o godzinie 6 1/2. Bilety są do nabycia w cukierni. Po wieczorku muzykalnym odbędzie się w sali balowej wieczorek z tańcami.

W Mikulińcach odbędzie się dnia 31 lipca wieczorek z tańcami. Wstęp od osoby 50 centów. Początek o godzinie 8-mej.

Na Dyrekcję kolei państwowych, uskarża się publiczność jeżdżąca linją Lwów, Stryj Stanisławów, że pociągi osobowe składają się z małej liczby wagonów, wskutek czego pasażerowie narażeni są na niewygodę. Często ofiarą oburzonej publiczności padają konduktorowie, którzy całkiem niesłusznie słuchać muszą, ostrych wymówek, choć nie w ich mocy jest powiększać pociąg. Dyrekcja powinna zaradzić złemu.

Z powodu utraty wzroku zrzuciła się w Wiedniu z okna drugiego piętra wdowa po kapitanie niejaka ka Józefina Wietz i zabiła się na miejscu.

Przerwane wykłady rolnicze w gminach powiatu lwowskiego rozpoczną M. A. Bała dnia 7. sierpnia b. r. w Stroniatynie, na temat „jak powinna być wykonywana dobra orka“. Wykład odbędzie się w języku ruskim.

Zalewski — na scenie. Jeszcze policja wiedeńska nie ujęła w swoje ręce „genialnego“ defraudanta, jeszcze rząd amerykański nie skończył układów o wydanie więźnia Austrii a już, jak donoszą wiedeńskie dzienniki, jakiś pelen nadziei autor dramatyczny nadunajskiej stolicy — rozstrzygnął jego losy na scenie. Autor ten ma nadzieję iż dramat swój ukończy przed dostawieniem Zalewskiego do Wiednia i pomimo 28^o Reaamera pracuje dniem i nocą nad wykończeniem swego arcydzieła, którem ma się przedewszystkiem cieszyć prowincja. W przedostatnim obrazie zatytułowanym: „Na pełnym morzu“, scena przedstawia pokład

okrętu „Champagne“, w chwili jego aresztowania. Zalewski z podniesionymi rękoma śpiewa: „Niech cię strzeże Bóg, to się stać nie było powinno, niech cię strzeże Bóg!“ Scena, rozumie się oświetlona bengalskim ogniem. Dramat do którego autor wprowadził kilka zajmujących postaci kobiecych, już jest gotów; z ostatniem tylko aktem, w którym Zalewski staje przed sądem wiedeńskim autor ma mieć kłopotu.

Pani Stanisławowa Kozmianowa, wdowa po ś. p. Stanisławie Kozmianie, prezesie poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, nadesłała 500 marek na fundusz rezerwowy Banku ziemskiego w Poznaniu.

Pożar źródeł naftowych w Balachana, o którym donieśliśmy przed kilku dniami, został już ugaszony. Spłonęło ogółem około miliona pudów nafty nagromadzonej już w zbiornikach.

Mania wielkości. Jenerał Boulanger darował maszyniście i palaczowi lokomotywy nr. 132, którzy kierowali pociągiem wiozącym go 12go b. m. z Paryża, tudzież dwóm sierżantom, którzy mu pomagali przy wsiadaniu, srebrne zegarki z napisem „Souvenir de la manifestation de la gare de Lyon, 12. Juillet. Le général Boulanger“. (Na pamiątkę manifestacji na dworcu lugańskim, 12. lipca. Jenerał Boulanger).

Turniej szachistów. Na głównym turnieju frankfurckiego kongresu szachistów otrzymał J. B. Bauer z Wiednia pierwszą premję.

Ciekawy zakład. Jeden z gości kąpielowych w Füred, Jan Propper, dyrektor akademii handlowej w Debreczynie, podjął się przepłynąć jezioro Blotne (Platensee) w kierunku od wsi Kenese do miasteczka Keszthely, a zatem przestrzeń 75 kilometrów. Znany na Węgrzech sportsman Koloman Szekrenpessy przyjął zakład, którego wyniku oczekują z niecierpliwością.

Przeniesienie... wsi. Znane były dotąd światu przenosiny pojedynczych ludzi i ich ruchomości, z listu jednak korespondenta naszego dowiadujemy się, iż w okolicach Koziennia przeniesioną została niedawno — wieś cała! Przenosin tych dokonali właściciele wsi Gniazdków, leżącej na lewym brzegu Wisły, w powiecie koziennickim. Przez kilkanaście lat ostatnich woda wiślana tak silnie parła na grunta ich wioski, iż podmyła i oberwała paręset morgów urodzajnego gruntu. Skutkiem tego zmuszeni oni byli przenieść chaty i budynki gospodarskie, położone tuż nad brzegiem Wisły, w bieżącym zaś roku od rzeki i pobliskiego stawu, należącego do innego właściciela, oddzieli ich zaledwie bardzo wązka pas ziemi. Z obawy przed katastrofą, właściciele gniazdkowsy postanowili osiedlić się w innych okolicach powiatu.

Teściowa w powietrzu. Przyjacielskie poświęcenie zaiste spełnił przed kilku dniami aeronauta, p. Garnier, w Paryżu. W chwili, gdy wśród licznie zebranej publiczności miał się puścić balonem w napowietrzną podróż, zbliżył się do niego przyjaciel młodości, oficer kawalerji Rousset, z poufną prośbą: „Mój drogi — rzekł oficer — jest tu moja ukochana, lecz z matką, która mnie nienawidzi. Pragnę koniecznie kilka słów zamienić z panną, od tego zależy moje szczęście na całe życie. Czy nie mógł byś zająć na chwilę jej mamy? — I owszem. Po tej rozmowie p. Garnier zbliżył się do wskazanej mu damy, prosząc, aby raczyła pobłogosławić jego podróż przez zajęcie miejsca w łódce na pół minuty. Pani X. z chęcią uczyniła zadość prośbie aeronauty; ten zaś, skoro tylko dama stanęła w łódce, dał znak swym ludziom i balon poszedł w górę. W kilka godzin później p. Rousset otrzymał od Garniera następujący telegram: „Wylądowaliśmy szczęśliwie w Engliem w raz z mamą, która teraz właśnie pędzi do sądu, aby mnie zaskarżyć. Czyż przynajmniej ten czas użytkował należycie?“

Nowomodny Otello. Oryginalnej w swoim rodzaju zemsty dopuścił się jeden z zawiedzionych małżonków na Bukowinie. Słusznie, czy niesłusznie, począł on podejrzewać wierność swej małżonki i gdy wedle swego mniemania zdobył już należyłą ilość obciążających dowodów, postanowił ukarać niewierną. I sroga zaiste obmyślił zemstę! Oto, nie zamordował pięknej, jak ongi Otello, — nie poszedł z nią do rozwodu, jak bogobojny wyznawca talmuda, ale zakradł się pokryjomu do biurka truchlejącej o swe życie małżonki — wyjął z szuflady 5000 zł., będące jej własnością i za przykładem Filemona Zalewskiego... drapnął z Austrii. Mściwa ta defraudacja tłumaczy się tem, że pan małżonek nie posiadał zgoła własnego majątku i był jedynie „mężem na dobrach żony“.

Korespondencja redakcji. Pan Herman D. we Lwowie. Nie kwalifikuje się do druku w ogólności, a dla nas w szczególności.

Teatr, literatura i sztuka.

*** Konkurs muzyczny.** Przy Wystawie krajowej, na której po raz pierwszy otwarte zostało sztuce polskiej pole do ogólnego popisu, zbyt dotkliwie mogłoby się dać uczuć pominięcie tak ważnej gałęzi tejże sztuki, jaką jest muzyka. Poczucie to zrodziło w łonie komisji artystycznej zamiar uzupełnienia programu na podstawie wskazówek udzielonych jej przez najpierwsze w kraju powagi.

Powołani do narady pp. Żelenski, Noskowski i Jarrecki, wskazali jako najodpowiedniejszy środek, urządzenie specjalnej wystawy, któraby umożliwiła przegląd utworów muzycznych, jakie się kiedykolwiek w kraju naszym pojawiły, oraz ogłoszenie konkursu, któryby polskim talentom dał i na tem polu sposobność do odznaczenia się wobec całego kraju.

Dla osiągnięcia przeto tego podwójnego celu, podaje się niniejszem do wiadomości, że dodatkowo przyjmowane będą na Wystawę sztuki polskiej od dnia 25. sierpnia: partytury rękopiśmienne większych utworów, jakoto oper, symfonij, uwertur, oratorjów itd., kompozycje polskie wydane w kraju lub zagranicą, edycje pierwotne, stare manuskrypta, kancjonały, oraz instrumenta w Polsce wyrabiane, bez ograniczenia czasu.

Zarazem ogłasza się konkurs, którego warunki są następujące:

1. Rozpisuje się konkurs na dzieło muzyczne treści religijnej do następujących strof Psalmu czterdziestego szóstego Kochanowskiego:

Bóg wszechmocny, Bóg prawdziwy,
Obrońca nasz niewątpliwy,
On w uciskach nas ratuje,
Niech nam bojaźń nie panuje.

Nie trwóżmy się, chociaż wszędzie
Z gruntu ziemia trząść się będzie,
Choć góry niewzruszone
Będą w morze przeniesione.

Huczy morze popędliwe
Biją wały w brzegi krzywe,
Grozą upadem opoki
Wyniesione pod obłoki.

Miasto, które Pan miłuje
I przybytkiem swym mianuje,
Rzeka odnogami swemi
Weseli przezroczytymi.

Temu gwałt i groźna zbroja
Nie może przerwać pokoja,
Bo tam sam Pan przemieszkuje
I w potrzebach poratuje.

Niechaj się państwa mieszają
Królowie wojska zbierają,
Niechaj ogień z nieba pada
A ziemia się w głąb rozsiada.

Pan, który zastępy władnie
Zawždy nas obroni snadnie;
Bóg Abramów z nami wszędzie,
I ten walczyć za nas będzie.

2. Konkurować mogą dzieła na chór męski z tow. orkiestry lub na sam chór. Pierwszeństwo jednak będą miały utwory z tow. orkiestry.

3. Dzieła odszczególnione przez komisję przegolarawczą, wykonane zostaną na jednym lub dwóch koncertach, które się odbędą na kilka dni przed zamknięciem wystawy.

4. Wyznacza się trzy nagrody, pierwsza wynosząca 300, druga 200, trzecia 100 zł., za utwory uznane za najlepsze przez jury, którego skład ogłoszony będzie na 10 dni przed wykonaniem utworów.

5. Termin nadesłania partytur oznacza się na dzień 5. września do godz. 6 wieczór.

6. Partytury nadesłane pod adresem: Komitet Wystawy krajowej w Krakowie, Oddział Sztuki Polskiej, konkurs muzyczny, należy zaopatrzyć godłem, które powtórzone być winno na kopercie zawierającej nazwisko kompozytora.

7. Koperty zostaną otwarte po wyznaczeniu nagród.

Kraków 28. lipca. — A. Potocki, prezes wystawy, Szlachetowski prezes wystawy, Z. Cieszkowski, czł. kom. artystycznej.

Jeszcze w sprawie umundurowania nauczycieli.

Jako dodatek do artykułu ogłoszonego w nr. 202 Kurjera otrzymaliśmy pismo następujące: Z powodu specjalnego wypadku trybunał ad-

ministracyjny w zupełności potwierdza prawo dotąd niczem nie zniesione, a w t. z. „Politische Schulverfassung“ w §§. 62 i 63 jako obowiązujące ogłoszone, mianowicie; §. 62:

Nach dem für den gesammten Lehrkörper festgestellten Diäten-Normale, gehören die Oberaufseher der deutschen Schulen in die achte, die Direktoren der Hauptschulen in die neunte, die Lehrer der Hauptschulen in die zehnte, und die Lehrer der Triwialschulen in die elfte Klasse (H. R. D. 24 Oct. 1811)“, przez co w orzeczeniu z d. 13. marca 1886 l. 648 nauczyciela urzędnikiem państwa uznawszy, temuż powyższe stopnie klasowe przyznaje.

Odnaka, która jest odszczególnieniem i cechą godności w służbie państwowej, kojarzy się z orzeczeniem powyżej wymienionem i znajduje podobnie potwierdzenie normy uniformowej, zawartej w „Politische Schulverfassung“, mianowicie: „Den sämtlichen bei den Volksschulen angestellten Lehrern ich gestattet sich der, den Staatsbeamten bewilligten Uniform, von der, für den Lehrstand bestimmten Farbe, mit ihnen, vermöge des allgemeinen Diäten-Normale gebührenden Stickerei, zu bedienen. (St. H. R. D. 24 Juni 1815); zatem nauczycielowi ludowemu, jako już uznanemu urzędnikiem państwa, uniform się należy i nauczyciel ludowy, jako taki, do noszenia uniform jest obowiązany.

Jeżeli zamilkło to prawo noszenia uniformy przez nauczycieli ludowych, które dzięki wys. trybunałowi adm. na powrót odżyło, to na to składały się oplakane stosunki wewnętrzne krajowe, a przy tem wskutek zaniedbania upadający stan intelektualny i materialny nauczycielstwa ludowego, tak dalece, że wstydził się po prostu urzędnik państwowy innej kategorii, swego kolegi nauczyciela, na wsi lub w miasteczku. Dziś posiada nauczyciel pośród urzędników najniższą płacę, jednakowoż można być już pewnym, że podniesiona i ciągle wzmagająca się intelektualna strona nauczyciela ludowego, jak to widzimy na zgrupowaniach i konferencjach publicznych, dorówna urzędnikom odnośnej kategorii zupełnie, a odznaka urzędnicza spopolizowaną z pewnością nie będzie, i tem przekonaniem powodował się trybunał adm. uznając nauczyciela lud. urzędnikiem państwowym.

Materialnym bytem nauczycielstwa ludowego, tudzież systemem klasowym dyet, nie mógł się trybunał adm. zajmować, nie orzekłszy poprzód sprawy zasadniczej; nie mając zresztą inicjatywy, wyrzekł zasadę w specjalnym wypadku. Uznawszy się zaś raz kompetentnym, i w dalszej sprawie nauczycielstwa konsekwentnie postąpi, dla tego orzeczenie trybunału jest wielkiej doniosłości.

O szkopolu jednakże odpowiedniego utrzymania nauczyciela lud. jako urzędnika państwa, rozbiła się zasada przez tryb. adm. wyrzeczona. Oficjalnie nie zostało dotąd nigdzie to „uznanie“ wyrzeczone, ani w drodze urzędowej wykonane, dla prostej przyczyny, gdyż wtedy trzeba by było się nauczycielem lud. jako urzędnikiem zupełnie inaczej, a trybunał znowu miałby wiele do rozstrzygnięcia. Milczenie takie sfer naszych wyższych może dwojako być rozumiane; nauczycielstwo zaś dzisiaj, dalekie od chętki tylko powierzchownego błyszczenia, kojarząc jedynie z odznaką urzędniczą powagę, co i zewnętrznie okazywać w obecnym czuje się być obowiązane, powinno bezzwłocznie korzystać z orzeczenia tryb. adm. i przy każdej funkcji urzędowej jawić się w uniformach w „Politische Schulverfassung“ przepisanych. Wszak milczenie przyzwala, a orzeczenie trybunału adm. zaprzeczone przecież nie będzie.

Nauczyciela otoczonego powagą, przywiązaniem i poważaniem i lud obdarzy, a chociaż są tacy, którym to nie na rękę, to właśnie dla tego uznanie nauczyciela urzędnikiem państwowym, de facto, w życie wejść powinno. Rząd będzie wtedy zajmować się polepszeniem ogólnej egzystencji nauczycielstwa ludowego.

Zważywszy ostatecznie, że uniform skojarzy wszystkie nauczycieli ludu pod jeden sztandar jeszcze ściślej, zniweczy bezzasadne zarzuty na różne tematy, czynione nauczycielom, zapobiegnie niejednej rozsypce i rozdrożeniu i sianej przez złych ludzi waśni narodowościowej i religijnej, to wtedy łatwo dostrzec, jak to usilnie powinni delegaci przy odbyć się mającej konferencji naucz. krajowej wystąpić z odnośnymi wnioskami. (Wyrząd ogólny temu żądaniu dało nauczycielstwo na walnem zgrupowaniu Tow. ped. w Stanisławo-

wie), jeżeli nie mają być figurantami, pragną dobra swych mocodawców i chcą posiadać nadal kolegów zaufanie. X. B.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Horodenka 29 lipca. Dziś w nocy połowa tutejszego rynku spłonęła do szczytu. O godzinie 2 nad ranem spłonęły nadto dwa obejścia włościańskie na przedmieściu Monastyrki, zaś po południu jedno gospodarstwo włościańskie na przedmieściu Kotykówka. Wreszcie pod wieczór spalił się znowu dom włościański na przedmieściu Monastyrki.

Wiedeń 30 lipca. Według informacji *Deutsche Ztg.*, książę Koburski puścił się w podróż do Bułgarii za dni kilka (?).

Policja tutejsza otrzymała depezę z N. Jorku, że Zalewski wraz z pieniędzmi zdefraudowanymi został dzisiaj wydany jeneralnemu konsulowi austrjackiemu. Zalewski będzie d. 8 sierpnia przystawiony do Hamburga.

Celowiec 30 lipca. Tutejszy Związek włościański postanowił wnieść do rządu petycję za utrzymaniem nadal zamknięcia granicy dla bydła od Rosji.

Darmstadt 30 lipca. Na zamku Heiligenberg odbyła się wczoraj rada familijna ks. *Battenbergów*, w której wzięli udział książęta Aleksandrowie (ojciec i syn), Henryk Battenberg zięć królowej angielskiej i wielki książę heski. Narada odbyła się z powodu nalegań armji bułgarskiej, aby ks. Aleksander wrócił do Bułgarii. Oczekują tutaj ministra Naczewicza. Po ostatecznym upadku kandydatury *Koburga*, ks. Aleksander skłania się do powrotu do Bułgarii, w tem przekonaniu, że obecnie *Rosja przeciw Bułgarii nie przedsięwzięnie (?)*

Berlin 30 lipca. Przybył tu Radowitz, poseł niemiecki w Stambule i po konferencji z Bismarkiem uda się do Gastein, aby ces. Wilhelmowi zdać raport o stanie rzeczy w Bułgarii.

Bruksela 30 lipca. Jen. Berchem odbywa teraz inspekcję granicy lotaryńskiej.

Londyn 30 lipca. Delegaci bułgarscy w Stambule oświadczyli głośno, że *Sobranje napowrót wybierze ks. Aleksandra*, jeżeli Koburg co rychlej do Bułgarii nie przybędzie.

Tutejszy ambasador turecki oświadczył, że w pewnych okolicznościach Turcja wystąpi w Bułgarii ze zbrojną interwencją (?). Takie samo oświadczenie zrobiła Turcja i w Petersburgu.

Rzym 30 lipca. Manewry floty włoskiej wykazały przewagę łodzi torpedowych nad pancernikami.

Rzym 30 lipca. Prezes ministrów, Depretis, umarł wczoraj w Stradelli.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 30 lipca. Lienbacher zbija w ostro napisanym artykule do *Gemeinde Ztg.* posądzenie *Salzburger Chronik* jakoby starał się o marszałkowskość Salzburga i tekę ministra sprawiedliwości i obiecuje 100 zł. (!) temu, kto mu wskaże oszczercę.

Wiedeń 30 lipca. W sprawie doniesień dzienników o przedłożeniu, tyżącym się uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych żydowskich stowarzyszeń religijnych, oświadcza *Wien. Abendpost*, umocowana do tego ze strony kompetentnej, że w sprawie tej, będącej obecnie dopiero w stadium roztrząsań, dotąd nie postanowionem nie zostało.

Wiedeń 30 lipca. Cesarz udaje się 6go sierpnia z Ischl do Gastein, celem widzenia się z cesarzem Wilhelmem i zabawi tam dwie doby.

Berlin 27 lipca. Z zaciętością, jaka cechowała ludy w czasach chyba ich wędrówek przedśrodkowoczesnych, postępuje sobie prusactwo. W pracowniach przy kolejach w Alzacji i Lotaryngji porozwieszano następujące rozporządzenie dyrekcji kolejowej:

„Paragraf 23 ordynacji obowiązującej w naszych pracowniach rozszerzyliśmy o tyle, że nadal wszelki udział w ruchu, skierowanym przeciwko Niemcom lub porządkowi publicznemu, pociągnie za sobą bezzwłoczne zwolnienie ze służby. Każdy nieuprzedzony robotnik uznać winien, że władza cesarska nie może pozwolić na to, aby robotnicy przez nią zatrudnieni i wynagradzani brali udział w dążnościach wymierzonych przeciw cesarzowi i państwu.

Tak samo zabraniamy wszelkiego przynależ-

nia do towarzystw, które jeśli nie otwarcie, to przynajmniej według intencji swych założycieli i członków nie zgadzają się z publicznym i społecznym porządkiem.

Naszej bezustannej trosce o dobro robotników przeszkadzają właśnie ci, którzy ludzą ponętami towarzystw działających przeciwko naszym instytucjom i zarządzeniom. Znane stosunki w Alzacji i Lotaryngji, jako w kraju pogranicznym, wkładają na nas podwójny obowiązek starania się wszelkimi możliwymi środkami o to, abyśmy zatrudniali tylko robotników wiernie oddanych cesarzowi i państwu. Spodziewamy się, że robotnicy nasi to uznają i według tego postępować będą.“

Równocześnie wypowiedziała dyrekcja kolei żelaznych w Alzacji i Lotaryngji miejsce alzacko-lotaryngskim lekarzom i doniosła aptekarzom francuskim, że od nich medykamentów już brać nie będzie.

W alzackich pracowniach kolejowych usuwają się obecnie wszelkie napisy francuskie umieszczone na maszynach, co po większej części, dla tego, że tabliczki są z żelaza, nie jest wcale łatwą robotą...

Kolejowi urzędnicy francuscy Reinhold i Schmitt, którzy mieszkają na terytorjum niemieckim u swych krewnych, przed niedawnym czasem, jak już o tem pisaliśmy, posmolili niektóre niemieckie graniczne kamienie. Uwięziono ich, lecz za złożeniem pewnej kaucji, wypuszczono na wolność. Dzisiaj miała się przeciw nim toczyć sprawa przed izbą karną w Mylluzie. Tymczasem pod sądni nie stanęli, lecz donieśli listownie, że przybyć nie mogą. Izba karna odroczyła rokowanie i zarządziła aresztowanie obżalowanych.

Z Zurychu wywożą, jak się dowiaduje berlińska *Post*, do Niemiec miesięcznie za 10.000 marek pism zakazanych. Tygodniowo przemycają socjaliści z Szwajcarii do Niemiec około 9000 egzemplarzy pisma *Socialdemokrat*, podczas kiedy 400 egzemplarzy wysyła się do odbiorców niemieckich w zamkniętych kopertach pocztą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dla przedsiębiorców. Na stacji kolei państwowej Nowy Sącz oddanem będzie w przedsiębiorstwo w drodze ofert wykonanie robót około powiększenia warstów kolejowych. Koszta budowy (Hochbau) wynoszą w przybliżeniu 120.000 złr. Bliższe warunki składania ofert, formularze na oferty, plany, cennik i sumaryczny kosztorys, opisanie budowy etc. oglądać można w biurze konserwacji dyrekcji ruchu w Krakowie. Oferty mają być wniesione najpóźniej do 15. sierpnia 1887 12. godzina w południe do dyrekcji ruchu w Krakowie. Przy oddaniu budowy mogą być jedynie tylko ci przedsiębiorcy uwzględnieni, którzy potrafią, tak pod względem finansowym, jak technicznym, w dostateczny sposób wykazać, iż im wykonanie tychże robót powierzonym być może.

Tegoroczne jesienne premjowanie koni odbędzie się w Sokalu dnia 29. sierpnia, w Stryju dnia 7. września. W każdej z powyżej wymienionych miejscowości, będą premjowane klacze w kraju chowane, bez różnicy pochodzenia, a to: 1) pięcioletnie i starsze ze źrebiętami; 2) dwulatki; 3) jednoroczne. W każdej kategorii pod 1 i 2 rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 60 złr., lub medal srebrny; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 złr., lub medal brązowy; c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr. W kategorii pod 3 wymienionej rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr., lub medal brązowy; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.

A. Klacze, których właściciele ubiegają się o nagrodę, a to: klacze pełnoletnie ze źrebiętami, winny być przedstawione komisji na miejscu premjowania i muszą być uznane za dobrze odżywione i starannie chowane. Przy matkach źrebięta muszą być uznane za udane, zaś klacz sama musi rokować, iż pozostanie dobrą klaczą rozplodową.

Dwulatki i jednoroczne muszą rokować, że będą dobrimi klaczami rozplodowymi.

B. Matki muszą być jeszcze przed czasem oźrebień, dwulatki przynajmniej od roku, a jednoroczne od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę; okoliczność ta winna być stwierdzoną świadectwem zwierzchności gminnej, potwierdzonem ze strony dotyczącego Starostwa.

C. Przy klaczach pełnoletnich pochodzenia źrebięcia od ogiera rządowego, licencjonowanego prywatnego, lub własnego, należy udowodnić kartką stanowienia lub w inny wiarygodny sposób.

D. Właściciel premjowanej klaczy zobowiązać się musi pisemnie do zatrzymania jej jeszcze przez rok cały na własnej hodowli lub do zwrócenia otrzymanej nagrody.

Lwów dnia 30. lipca 1887.

Table with 5 columns: Location (Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław) and various agricultural products (Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Koniczyna czerw., Koniczyna biała, Konicz. szwed.) with their respective prices.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 60 nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24-50-25-10.

Uspობienie wyczekujące. Ceny więcej nominalne.

Nafta. Wiedeń 30. lipca: 13.— do 13.50; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 5.90 do —; na lipiec 5.80, sierpień-grudzień 6.—; Antwerpja na lipiec 15.— do —; Nowy-York — do 6.3/8; Filadelfia 6.3/8 do —.

Nadesłane.

KONCERT SMYCZKOWY muzyki wojskowej numer 95 na Wysokim Zamku odbędzie się w Niedziele 31. b. m. Początek o godzinie 4-tej po południu.

Józef Wenzel.

Lwów, z Izby handlowej

30 lipca 1887.

Table with 3 columns: Item description (Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, Listy zastawne za 100 zł., Listy dłużne za 100 zł., Obligacje za 100 zł., Losy, Monety) and prices.

Wszech nauk lekarskich 54

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2-4.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studiów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie,

ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ul. Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9-1 i od 3-5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na zlocie, kauczuku etc. etc.

ZMIANA LOKALU.

Dentysta N. Lateiner przeniósł swoje atelier z ulicy Sobieskiego l. 18. na plac Marjacki l. 10. i ordynuje jak zwykle.

Wszelkie losy rządowe i prywatne

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

W odpowiedzi na liczne zapytania zycielnych mi osób oznajmiam, że ogłoszenie w Nrze 207 „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 28 lipca b. r. Jubilera, poszukującego do rozwinięcia pracowni wspólnika z kapitałem 15.000 złr. w. a. n. e. pochodzi odemnie. — Interes mój otworzony przed rokiem z małym kapitałem, rozwija się z wolna i odpowiada dotychczas mojemu oczekiwaniu. Jan Jarzyna jubiler, plac Marjacki Hotel Europejski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. lipca 1887.

Hotel Francuski. J. Fischel z Wiednia, F. Mayer z Budapesztu, A. Jery ze Złoczowa, L. Nagy z Lipska S. Zorn z Wiednia, U. Komar z Ustrzyk dolnych, W. Kotkowska z Ustrzyk dolnych.

Hotel Zoria. Dr. J. Ochorowicz z Paryża, J. Hermann z Oedenburga, J. B. Larger ze Sławonii, O. Schnell z Firlejówki.

Hotel Angielski. W. Czaykowski z Swirza, W. Janiszewski z Brodów, E. Grodzki z Szeget, E. Zaleski ze Stanisławowa, J. Majeranowski ze Stanisławowa, J. Rokicki z Przemysła.

Hotel Krakowski. K. Żurakowski z Przemysła, S. Lechowski ze Skolego, E. Kurnatowski ze Szwajcarii.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEU ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEU IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEU PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedziele i święta wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30 lipca 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

Table with 3 columns: Item description (Akcje węgierskie banku kredytowego, Akcje Banku dla krajów koronnych, Losy komunalne wiedeńskie, etc.) and prices (dzisiejsze, z dnia poprzedz.).

Berlin, dnia 29. lipca 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Table with 3 columns: Item description (Rosyjski rubel papierowy, Akcje austriackie kredytowe, etc.) and prices.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:

Table with 5 columns: Train name (Z Krakowa, Z Podwoleczysk, etc.), Pociąg kurjer-ski, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy, Pociąg mieszanym.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kaucjonowany ekspedycyjny pocztowy i telegraficzny poszukuje umieszczenia. Blizsza wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Rządca dóbr wdowiec w sile wieku dobry agronom poszukuje posady i przyjmie taką zaraz, za bardzo mierny wynagrodzeniem, rzecz za wzorowe prowadzenie majątku i za odpowiednie dochody. Wiadomość pod lit. J. G. w Adm. Kurjera lwow.

Maszynista egzaminowany fachowy uzdolniony z chlubnymi świadectwami poszukuje miejsca do tartaku mlyna lub do parowych młocarni znając się przy tem fachowo na reparacjach maszyn parowych i narzędzi rolniczych również i na reparacjach kotłów. Blizsza wiadomość w Administracji Kur. Lwow.

Fortepiany nowe z fabryki Boesendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Hofbauera, Hamburgera, Petrofera i innych po cenach bardzo umiarkowanych jak również i fortepiany nieco przegrane od 180 złr. począwszy poleca i za takowe gwarantuje firma J. Balko od 47 lat istniejąca we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

Młyn wodny w Żółkwi wierzchniak o 3 kamieniach z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u adwokata dr. Karca w Żółkwi.

Pomoienik handlowy z ukończoną praktyką znajduje umieszczenie w handlu towarów korzennych i mieszanym F. Grotta w Radziechowie natychmiast.

Do sprzedania kamienica jednopiętrowa we Lwowie z dwoma frontami przy ulicy Gliniańskiej nr. 11 z placem pod budowie i ulica Skrzyńskiego nr. 12. Wiadomość w miejscu.

Syrup malinowy poleca apteka Oswalda Paulo w Chodorowie kilo od 60 centów.

Przy ulicy Kurnickiej l. 5 są 4 lub 5 pokoi z przedpokojem i przynależnościami do najęcia od 15 sierpnia.

List doszedł? — tu nie było żadnej wiadomości — R. S. cierpi bardzo i teskni. Kiedy Zosia przyjdzie do S.? — czy się zobaczymy w Lubieniu? — i kiedy?, gdzie jest?

Kurnicka l. 17 na piątrze 4 pokoje 2 przedpokoje, znakomity widok.

Dla chłopca z dobrego domu poszukuje się miejsca w porządnym sklepie korzennym we Lwowie lub na prowincji. Wiadomość W. M. ul. Sakramentek nr. 8 l. piątro.

Dwo-ku poszukuje się do najęcia, składającego się z 3 — 5 pokoi z większym ogrodem. J. H. poste restante. Lwów.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pokój dla kawalera ameblowany kompletnie, na I. piętrze elegancki z oddzielnym wejściem wraz z usługą do odnajęcia każdego czasu, tuż przy ogrodzie pojezuickim. Cena 15 złr. mies. czynnie. Li-towne zgłoszenia pod lit. A. B. przyjmują Administracja Kurjera Lwowskiego.

W domu pod l. 24 w rynku nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego 3 pokoje z kuchnią na III. piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia.

Pomieszkania kawalerskie. Mikołaja 3.

Na placu Akademickim l. 1 są na II. piętrze 3 duże pokoje frontowe z dużym przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą od 1 sierpnia do wynajęcia. — Blizsza wiadomość u właściciela.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiej, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37.

6 pokoi przy ulicy Kopernika l. 8 do wynajęcia.

Przy ulicy Snopkowskiej l. 39, są do wynajęcia na letnie mieszkanie trzy pokoje razem lub każdy z osobna.

2 piękne pokoje i kuchnia z meblami lub bez. Ulica Sykstuska l. 42 l. piętro zaraz do wynajęcia. Blizsza wiadomość tamże.

Dwa pokoje kawalerskie z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Jana Zamojskiego l. 13 w parterze. Także stajnia na 3 konie i wozownia.

1163 **WAŻNE dla malarzy i lakierników!**

Zawiadamiam pp. malarzy i lakierników, że dla wyrabiania w fabryce mej w Neulengbach pod Wiedniem fladru papierowego, imitującego jak najdokładniej, wszelkie gatunki drzewa — dającego się z wielką łatwością kilkakrotnie odbijać — ustanowiłem dla Galicji i Bukowiny jedyny i wyłączny skład we Lwowie w handlu Tapet WPana **J. Jürgensa**, przy ulicy Sobieskiego nr. 4. gdzie tenże flader po cenach fabrycznych w rulonach 10 mtr. długich, a 50 cm. szerokich nabyć jedynie można.
Alojzy Kolb.

— Nowo otworzony —
MAGAZYN OBUWIA
wszelkiego rodzaju
Wincentego Kozłowskiego
ulica Bałowego (Halicka) l. 6.
rész-víz sádu karnego
poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
na każdy sezon. 1112

Worki papierowe
dla handli korzennych, cukierni itp.
przewyższające dobrocią
sprowadzane dotychczas z Pragi
lub Wiednia poleca 80
Fabryka wyrobów z papieru
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie.
Próby darmo i oplatnie.

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy żeński
P. PICK
dotąd przy ulicy Słowackiego l. 6.
został obecnie przeniesiony do mieszkania
98 przy ulicy Hetmańskiej pod l. 6. II. piętro.

Zmiana lokalu.
Pierwsza Spółka Krawców Lwowskich
przeniosła swój Magazyn gotowych sukien męskich i dzieciennych
z pod l. 10 ulicy Hetmańskiej do kamienicy 10. ks. Ponińskiego
pod l. 4 ulicy Hetmańskiej, gdzie był sklep p. Kühmajera.
1110 Zarząd

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.

Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.
Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca z głową



Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca z głową
Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca z głową

Wielką część ludzi cierpiących na tasiemca, uważaną jest jako chorobę na niedokrewność i cierpienia żołądka.
Oznaki powyższej choroby są: obecność w kale białawych łazankowatego lub ziarna harbuza kształtu członków tasiemca lub innych robaków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koło oczu, wycieńczenie, załęganie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprzemiennie z gwałtownym uczuciem głodu, nudności a nawet mdłości przy próżnym żołądku lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie jakoby się coś z żołądka do gardła pechało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwasny żołądkowy, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w nosie i kiszce odhodowej, kolki, przelewanie się w brzuchu, wreszcie kłujący i ciągnący ból w kiszkach, bicie serca, zmniejszenie menstruacji, uczucie znużenia i t. d. Honorarium wraz z środkami zhr. 6.

Leczy także listownie, szybko i gruntownie podług najnowszej metody specjalnej pod gwarancją pewnego skutku: wszelkie słabości tajemnicze, cierpienia dolnych części ciała, organów płciowych, osłabienie siły mężności, impotencję, liszaje, rany, wrzody, choroby skórne (także na twarzy), cierpienia żołądka, gościec, kurcze i cierpienia nerwowe, upławy, ubytek regularności i cierpienia kobiece wszelkiego rodzaju. Lekarstwa przesyła odwrotnie pod dyskrecją

Lekarz specjalista S. Rappaport w Borysławiu (Galicja)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu dr. Rappaportowi w Borysławiu.
Przypadkiem wyczytałem Pańskie ogłoszenie w gazecie: „Niezawodny środek na tasiemca, jakoteż wyleczenie innych cierpień listownie pod gwarancją”. Ponieważ przez całe 4 lata byliśmy cierpiącymi i użycie wszystkich środków było bezskutecznym, udaliśmy się do Ciebie, Szanowny Panie, i zamówiliśmy Pańskie środki. Dzisiaj znamy Panu, że wynik był zupełnie szczęśliwy ku największemu zadowoleniu. Pańskie środki jest znakomity! Przyjmij szlachetny Panie, nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Uważamy Pana za wielkiego dobroczyńcę cierpiącej ludzkości. Prz. z Pańską pomocą odzyskałmy zdrowie. Pozbyliśmy się zupełnie przez sześciutygodniowego kataru gardlanego, ja i moja biedna żona częstego silnego bicia serca, codziennych nudności i ciśnienia we wnętrzości aeh. Czujemy się silnymi, mamy dobry apetyt i spokojny sen, czego przedtem niemieliśmy. Wyrażając Panu jeszcze raz nasze dzięki kreślimy się z szacunkiem: **Antoni i Fanny Kłofanda, c. k. zarządca poczty i telegrafu w Konjicy, Hercegowina.**

Na sezon dostarczam, **ponimo podwyższonego cła i kursu żelaza** po niższych cenach, amerykańskie grabie, plugi do kartofel, plugi stalowe
Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nieprześcignione i powszechnie znane patent. młocarnie ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwiająco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym przepuszczeniem, zboże czyste z wyk. kamieni itp. a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje po cenach jak najtańszych u **J. WYCHERA**, fabryka maszyny rolniczych, Lwów ul. Grodecka l. 47. 1126

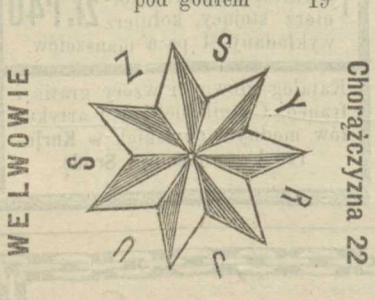
Pierwsza Spółka SZEWCÓW LWOWSKICH
posiada największy skład obowią męskiego, damskiego i dla dzieci. Wykonuje obstalunki na prowincję, ul. Wekslarska l. 7.
1169 Zarząd.

Panom i paniom potrzebującym dyskrecyjnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.
Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa l. 11.” odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie.

Zarząd dóbr Podniezstrzany koło Chodorowa poczta Żydaczów, posiada cztery sady do wydzierżawienia.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego
pod godłem 19



we Lwowie Chorażczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wymienionej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtowej **we Lwowie:** 1 kilogram 1 zhr. 80 centów **na prowincji:** 4³/₄ kilogr. 9 zhr. 15 centów franco. Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Brody!
Od dawien dawna słynną **Herbatę Brodzką** wprost z Rosji pociąganą poleca **skład W. ADAMOWICZA** za funt bardzo dobrej. zhr. 1.40 za funt najlepszej. . . zhr. 2.50 w oryginalnych 1, 1/2 i 1/4 funt 1134 pakietach. HERBATA ROSYJSKA!

!Jedyna sposobność!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą **Jan Wallach i Syn**
we Lwowie, Rynek liczba 33. i rok założenia 1841
poleca Materje zimowe roku zeszłego po znaczniej niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiarkowanych cenach dla niezważających na modę.

Puder brylantowy srebrny i złoty do ozdoby włosów, pudełko 50 ct.
Nabyć można w sklepach **Jana Ihnatowicza** we Lwowie, ulica Kopernika l. 3., w Krakowie, Sukieńce l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Najmniej zhr. 10 w. a. dziennie może zarobić każdy pewnie bez kapitału, zajmujący się w stałym miejscu pobytu sprzedażą prawnie dozwolonych losów państw. i miejskich Oferty pod cyfra H. 142. Rudolf Mosse Wrocław.

Piękny, rentujący się Dom czynszowy z przepysznym ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z ciepłarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda ulica Halicka l. 13. we Lwowie. 1119

Kto się waha, jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „Richter's Verlags-Anstalt w Leipzig“ w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych!“ W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenty) i załączone dla objaśnienia **świadcstwa chorych.**
Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych!“ Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie żadnych wydatków na przesyłkę.

ŚLEDZIE Najdelikatniejszej tłustej ryby (Jaegerfisch) delicje — poleca **O. T. WINKLER** we Lwowie.

Ceny niższe!
PARKIETY i Posadzki deszczułkowe 58 w wielkim wyborze po cenach począwszy od zhr. 1.85 za metr kwadratowy poleca **Fabryka parowa Braci Wozelaków we Lwowie.**

Farby olejne

w najlepszym jakości tarte, gotowe do użytku i szybko schnące do malowania drzwi, okien, ścian sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, werand, sprzętów ogrodniczych i gospodarczych, narzędzi rolniczych i t. p.

Farby olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe

nadające kolor i połysk za jednorazowym pociągnięciem i szybko wysychające.

Farby do Fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów

krajowych i zagranicznych do robot wewnątrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.

REIZIE

wszelkie gatunki z najlepiej renomowanych fabryk sprowadzane

poleca

Józef Hanke

we Lwowie

Skład farb i handel materiałami



pod "Czarnym Psem"

Rynek I. 38, we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen oraz i kompletne ceniki towarów składów swoich franko porto.

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedziele i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.

Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

J. & S. KESSLER

w Bernie (Morawa)

ulica Ferdynanda 22 kl.

rozsyła za pobraniem, osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

1 koszula męska z Klatau biała lub kolorowa Ia zł. 1.20
zł. 1.80 IIa.

3 pary kałeson. z Croiselub-barchanu Ia zł. 2.50 IIa. zł. 1.80

3 koszule robotnicze z dobrego Oksfortu, komplet. zł. 2.-

6 par skarpetek białych lub kolorowych zł. 1.20

12 par szkarpetek z jedwabiu Finish od potu zł. 1.20

1 koszula normalna, z czystej wełny (syst. Jegera) zł. 3.50

1 para kałesonów normal. z czyst. wełny (syst. Jägera) zł. 3.-

6 zapek sukiennych, modnego fasonu zł. 1.20

1 pled podróżny z wełny 3.50 m. długi 1.60 sz. zł. 4.50

12 chustek do nosa z brzegiem dla dam i panów zł. 1.20

320 m. materij na ubió modny Ia zł. 5.- IIa. zł. 3.75

1 resztkę materji kamgar. do prania na cały ubió zł. 2.70

1 resztkę na paltot letni komplet. wielka, modna zł. 6.-

3 krawatki męskie modne IIa et. 75 Ia. zł. 1.50

1 kaftanik od potu z bawełny et. 60, z krep. jedw. zł. 1.25

1 garnitur z gumy: 1 kołnierzy stojący, kołnierzy wykładany, 1 para manszetów. zł. 1.40

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik bielizny i artykułów modnych damskich w Knje-rze Lwowskim we Srode.

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe

po najprzystępniejszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 916e

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Mydło lekarskie przetłuszczone z fabryki

JANA IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACJI

we Lwowie, ulica Kopernika I. 3, w Krakowie Sukiennice I. 20, w Czerniowcach rynek 2.

Mydło karbolowe do rąk i twarzy przeciw zakażeniu się 20 centów.

Mydło siarkowe, używa się do zniszczenia przesyce i wszelkiego rodzaju wyrzutów skórnych 25 cent.

Mydło Będzwinowe, wybiela i wydelikacja pęd, miekczy naskórek, usuwa szorstkość 20 cent.

Mydło smołowe, zawiera 40 procent czystej smoły (dziegciu) usuwa przyszcze, liszaje, wszelkie wysypki, skórne, pocienie nóg i łupież na głowie 30 centów.

Mydło smołowe glicerynowe miekczy i oczyszcza skórę od liszajów trądzików itp., kawałek 30 et.

Mydło kanforowe przeciw wrogom i czerwoności twarzy i rąk 25 et.

Wylączny Skład komisowy



C. k. uprzywilejowanej Fabryki

Benedykta Schrolla Syna Szyrtngi, Szyfony

sztuka 40 metrów od 8 złr. 20 et. do 18 złr. 50 cent., metr od 20 1/2 cent. do 47 centów.

PLÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE (lepsze od Weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6.20 do złr. 7.65, 1 metr od 26 1/2 et. do 33 centów.

Greasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy poleca Skład fabryczny

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjański I. 8.

Cennik fabryczny na żądanie gratis.

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególniejszym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci; towarów kolonialnych i cukierniarniach, w puszkach blaszanych po 1/2 1/4 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Hallicka I. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika I. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański I. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek I. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska I. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna I. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ulica Sykstuska I. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W. MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.